

## **Erasmus +**

**Thessaloniki, Grecja – semestr letni 2015/2016 (luty – czerwiec 2016 r.)**

### ***Dlaczego Erasmus?***

Wszystkim, którzy zastanawiają się nad wyjazdem zadałabym pytanie „dlaczego nie?”

Erasmus to program, który pozwala rozwinąć się pod każdym względem, nauczyć wiele o sobie i otaczającym nas świecie. To projekt, dzięki któremu możemy spotkać mnóstwo interesujących ludzi, praktycznie ze wszystkich zakątków świata, poznawać inne kraje, kultury i obyczaje, zwiedzać niesamowite miejsca, doszkalać umiejętności językowe oraz studiować w odmiennym systemie edukacji.

**Erasmus to przygoda, która na zawsze pozostanie w Waszych wspomnieniach, a być może również zmieni Wasze życie.**

Od decyzji o wyjeździe na wymianę w ramach Erasmus+, a samym wyjazdem dzieli nas tylko kilka formalności (przyznaję, czasem uciążliwych, ale BPM oraz koordynatorzy wydziałowi są bardzo pomocni), przygotowanie do życia w innym kraju (ubezpieczenie, EKUZ, konto walutowe itd.), zakup biletów oraz znalezienie mieszkania (polecam zrobić to jeszcze przed wyjazdem). Po uregulowaniu wszystkich spraw oraz pożegnaniu z naszymi bliskimi możemy pełni ekscytacji wyruszyć w naszą wielką podróż.. i uwierzcie mi, nie ma się czego bać. ;)

### ***Dlaczego Grecja i Thessaloniki?***

Kiedy wiosną 2015 roku po raz pierwszy odwiedziłam Saloniki, od razu zakochałam się w tym mieście. Poczułam się tam naprawdę dobrze, w zasadzie mogę powiedzieć, że prawie jak „w domu”. Od tego momentu wiedziałam, że w przyszłości chciałabym bardziej odkryć Grecję i same Saloniki. Dlatego też, kiedy rozpoczęłam studia magisterskie na UMK, a w ofercie wyjazdów zobaczyłam uniwersytet w Thessalonikach od razu wiedziałam, że to jest właśnie ten moment na aplikowanie do programu Erasmus +. I tak też się stało. Kilka miesięcy później zmęczona podróżą oddychałam już greckim powietrzem.

Saloniki to drugie co do wielkości miasto w Grecji. Jest jednym z najbardziej specyficznych, które kiedykolwiek odwiedziłam. Chyba jeszcze nigdy nie spotkałam tak brudnego, zaniedbanego, a jednocześnie tak pięknego, wyszukanego i urokliwego miasta! To aż absurdalne, ale właśnie takie są Saloniki. Przechadzając się między zabudową typowo miejską, wśród tutejszych bloków nagle wyrastają przed nami bizantyjskie mur albo spotykamy dzielnicę żydowską z uroczymi małymi, kolorowymi budynkami. Mnogość tych zaskakujących kontrastów sprawia, że każdy

spacer ulicami Salonik jest wyjątkowy. Jednym z moich ulubionych miejsc jest kilkukilometrowa nadmorska promenada, wzdłuż której znajdziemy m.in. Białą Wieżę, świetnie zaprojektowane miejsca do odpoczynku i spędzania czasu ze znajomymi, fontanny, korty do tenisa, kawiarnie i wiele innych..

Mój pierwszy kierunek studiów, który skończyłam, to architektura i urbanistyka, dlatego mogłabym poświęcić jeszcze wiele stron na opis Thessalonik, ale chyba najfajniej jest odkrywać je samemu.. ;)

### ***Zwiedzanie Grecji***

Możliwość podróżowania i zwiedzania nowych miejsc to jeden z największych atutów Erasmusa. W trakcie mojego pobytu w Grecji odwiedziłam dwie wyspy (Kretę i Santorini), Ateny i wiele innych niesamowitych miejsc (np. Meteory). Na niektóre wycieczki jeździłam z ESN – em, na inne wybierałam się z grupą erasmusowych znajomych. Możliwości jest bardzo dużo. Przy odpowiednim planowaniu koszty takich wycieczek wcale nie są bardzo wysokie, a sama Grecja kryje w sobie wiele pięknych, zapierających dech w piersiach zakątków, które warto odkrywać.

Mimo, że od zawsze uwielbiam podróżować i zwiedzać, to jestem przekonana, że gdyby nie Erasmus, nie odwiedziłabym tylu miejsc w tak krótkim czasie. (W tym miejscu mała rada - przed wyjazdem warto odłożyć sobie trochę własnych pieniędzy, bo same stypendium może nie wystarczyć na intensywniejsze podróżowanie).

### ***Grecy i grecka kuchnia***

Grecy to przesympatyczny naród. W większości uśmiechnięci i bardzo pomocni. Wydaje mi się, że mają w sobie taką wrodzoną, autentyczną ciekawość drugiego człowieka. Dopytują o to skąd pochodzimy, są ciekawi naszego kraju, języka i w niesamowicie radosny sposób reagują, kiedy to my próbujemy mówić coś po grecku. Uwielbiają spędzać czas ze znajomymi w kawiarniach (w Salonikach są na każdym kroku!), tawernach, barach itd. Żywo dyskutują, gestykulują, śmieją się. Dzięki temu miasto tętni życiem właściwie od rana do.. rana ;)

Nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że Grecy są leniwi. Owszem, kombinują, mają też inny styl życia podyktowany panującą latem pogodą (na marginesie, zimą jest tam naprawdę zimno, przede wszystkim w nieocieplanych domach), wiele sklepów i instytucji jest zamkniętych przez kilka godzin wciągu dnia (jest to denerwujące, ale po dwóch tygodniach można się przyzwyczaić), jednak większość z nich spędza w pracy często wiele godzin, nie dostając dużego wynagrodzenia. Mimo to, znajdują czas dla najbliższych i relaks. Chyba najbardziej widoczne jest to właśnie w Salonikach, przez jeden bardzo ważny zwrot, który zna każdy mieszkaniec tego miasta – HALARA. Ciężko przetłumaczyć to słowo. To trochę styl życia. Można porównać je do disneyowskiego „hakuna matata”

- wyluzuj, nie przejmuj się, spokojnie, wszystko będzie dobrze. Aby zrozumieć magię tego hasła najlepiej jest przyjechać do Salonik i po prostu to poczuć. Kiedy czujesz się przytłoczony problemami, zmęczony, nie umiesz znaleźć rozwiązania danej sytuacji, powiedz sobie w typowo greckim stylu: halara, a gwarantuję, że od razu poczujesz w sobie ulgę. Najlepiej do tego usiądź z frappe i ciesz się chwilą, do momentu, aż nabierzesz sił. ;)

W zasadzie cały powyższy akapit mogę podsumować jednym zdaniem – Grecy, mimo problemów, cieszą się życiem.

Warto dodać również, że wiele młodych jak i starszych Greków mówi po angielsku, dlatego nigdy nie miałam większego problemu z porozumiewaniem się. Poza tym, nawet bez znajomości języka, ale z pozytywnym nastawieniem zawsze dogadamy się z Grekami.

A co mogę powiedzieć na temat greckiej kuchni? Cudowna. Jestem pewna, że każdy kto przyjedzie do Hellady, po powrocie będzie tęsknił za świeżymi owocami, pysznymi połączeniami i bogactwem różnych smaków, owocami morza oraz kulturą jedzenia Greków. Jest ona nastawiona na wspólne biesiadowanie, dzielenie jedzeniem i cieszenie się z każdego posiłku, bez zbędnego nadęcia. Zdecydowanie, każdy kto odwiedzi Grecję musi wybrać się do tradycyjnej tawerny z muzyką na żywo i najlepiej z greckimi kompanami, aby poczuć ten klimat i nauczyć się „celebrować” posiłki oraz wspólnie spędzany czas.

## **Uniwersytet**

W Thessalonikach funkcjonują trzy uniwersytety. Największy to Aristotele University of Thessaloniki i to ta uczelnia przyjmuje zawsze najwięcej Erasmusów oraz ma bardzo dużo do zaoferowania studentom (m.in. darmowa stołówka, weekendowe imprezy na kampusie, czy bardzo tania siłownia). Dwa kolejne to University of Macedonia oraz mój uniwersytet, czyli Alexander Technological Educational Institute of Thessaloniki. ATEITh położony jest na obrzeżach miasta i dostać się do niego można jednym autobusem, zazwyczaj wypełnionym po brzegi studentami, co oczywiście nieraz rodzi zabawne historie.

Już podczas mojego pierwszego pobytu w Salonikach miałam okazję zobaczyć grecki uniwersytet, dlatego za drugim razem wiedziałam czego mogę się spodziewać. Dla wielu osób wygląd greckiej uczelni może być szokujący. Kontrowersyjne graffiti na ścianach, anarchistyczne hasła, toalety z dziurami w podłodze, brud, psy biegające po korytarzach (biedne, bezpańskie psy znajdziemy niestety na większości tamtejszych ulic). To wszystko jest wynikiem kryzysu oraz greckiego prawa dotyczącego uczelni. Na plus zaskakują za to wykładowcy, którzy mają świetny kontakt ze studentami i widać, że mimo często odwoływanych zajęć oraz braku nowego sprzętu, starają się przekazać swoim podopiecznym nie tylko czystą teorię.

A jak traktowani są na uniwersytetach studenci Erasmusa? Na pewno wszyscy są bardzo mile widziani, jednak co do kwestii samego studiowania, to wypada to bardzo różnie. Jedni z moich znajomych nie musieli w ogóle pojawiać się na zajęciach, a na zaliczenie przygotowali tylko proste projekty. Z kolei inni musieli być obecni na wszystkich wykładach, a na zakończenie czekały na nich trudne egzaminy. My razem z koleżanką musiałyśmy chodzić na zajęcia i przygotowywać różne prace, chociaż żaden z wykładowców nie robił problemu, jeśli np. z powodu wyjazdu nie pojawiłyśmy się. Wręcz przeciwnie, sami zachęcali nas do odwiedzania jak największej liczby miejsc w Grecji i czerpania z erasmusowego życia.

### ***Nocne życie***

W tym miejscu mogłabym rozpocząć pisanie książki. ;) Naprawdę, życie nocne w Salonikach to niekończąca się historia. Właściwie każdy znajdzie tu coś dla siebie, zarówno w leniwy poniedziałek, jak i w imprezową sobotę. Sami Grecy wspominają, że w Salonikach weekend trwa cały tydzień. Dodatkowo ESN organizuje wiele fajnych eventów dla erasmusowych studentów – wspólne zwiedzanie miasta, imprezy, spotkania integrujące, na których można było poznać kraje innych Erasmusów itd. Według mnie najlepsza jest właśnie ta różnorodność wyboru, atmosfera panująca w mieście, ale też nienarzucanie nikomu sposobu na spędzanie wolnego czasu. Oprócz tego, w mieście jest całkiem bezpiecznie, chociaż oczywiście jak wszędzie i tu należy być ostrożnym.

### ***Podsumowanie***

Celowo nie opisałam tutaj mojego pobytu ze szczegółami, a jedynie przedstawiłam kilka podstawowych, teoretycznych zagadnień. Zajęłoby mi to co najmniej kilkanaście lub kilkadziesiąt stron, a co najważniejsze, tak naprawdę cokolwiek napisze, nie odda to tych kilku miesięcy, które przeżywa się na Erasmusie. Poza tym, wychodzę z założenia, że lepiej, aby każdy miał możliwość doświadczyć tej przygody bez zbędnych „spoilerów”, za to z mnóstwem zaskakujących momentów (a w Grecji wiele Was zaskoczy). ;)

Jeżeli wciąż zastanawiacie się, czy warto wyjechać na Erasmusa, to odpowiedź brzmi – WARTO! Jedyne co mogę Wam poradzić, to żebyście byli otwarci i korzystali z możliwości jakie daje Erasmus. Oczywiście pamiętajcie o swoich zasadach, bądźcie mimo wszystko ostrożni, ale też nie bójcie się poznawać czegoś, co dla Was jest nowe lub inne. Ludzie, których spotkacie w trakcie tych kilku miesięcy, to chyba największa wartość programu Erasmus+, a wspomnienia, które z nimi zbudujecie pozostaną z Wami na długie lata.

Przyjęło się mówić, że wiele osób wyjeżdża na Erasmusa dla imprezowania, część aby zwiedzać, a tylko garstka, aby tak naprawdę studiować. W mojej opinii

wszystkie trzy punkty powinny być odpowiednio wyważone. Uwierzcie mi, wszystko da się pogodzić tak, żeby nie ominąć żadnej fajnej imprezy, zwiedzić jak najwięcej miejsc oraz studiować tak, aby zdobyć wiedzę i bez problemu zdać sesję, która zawsze, nie ważne w jakim miejscu świata, dopadnie studentów.

Na końcu, warto pamiętać, że Erasmus nie trwa wiecznie i być może po powrocie dopadnie Was popularna tzw. po - ersmusowa „depresja”. Niestety, wszystko co dobre szybko się kończy, ale jak już przejdziecie przez ten etap, to docenicie jak równie fajnie jest być w domu, wśród bliskich w naszym pięknym kraju, który będziecie mogli pokazywać Waszym nowym erasmusowym przyjaciołom. ;)

Poza tym, jestem przekonana, że Erasmus zawsze otwiera przed nami nowe drzwi...

---

Poniżej prezentuję kilka wybranych zdjęć z prawie 10 GB erasmusowego folderu.



